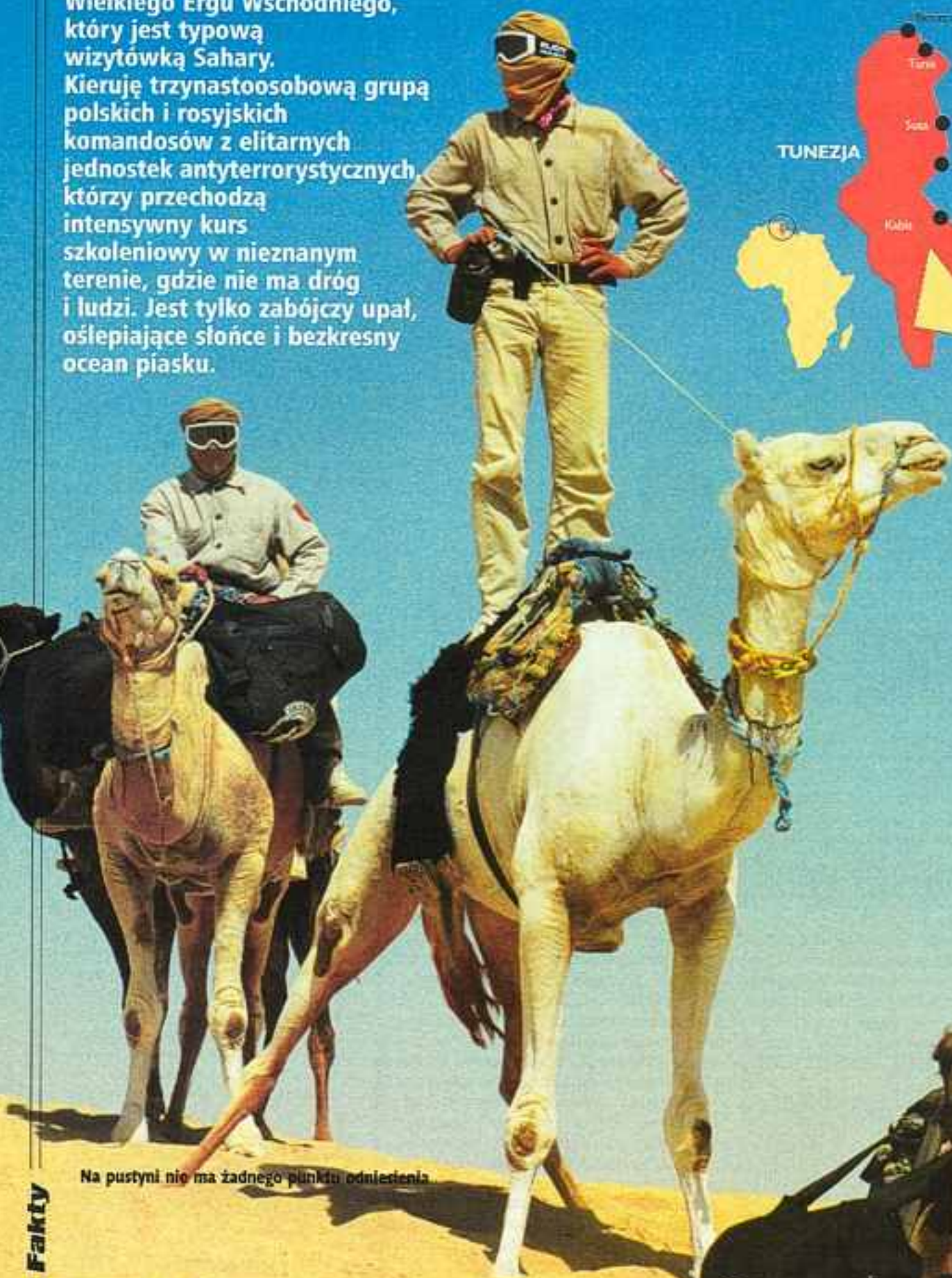
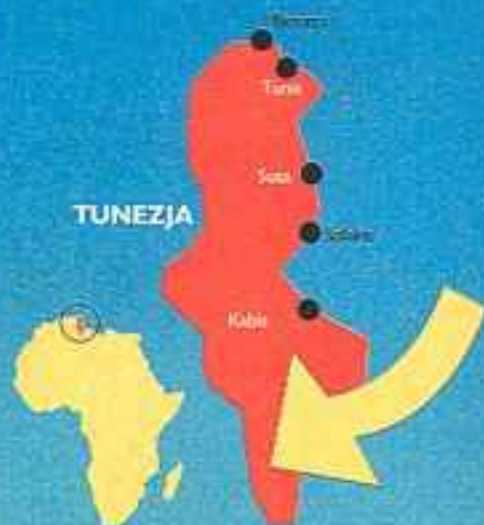


Od czterech dni jesteśmy na południu Tunezji, na skraju Wielkiego Ergu Wschodniego, który jest typową wizytówką Sahary. Kieruję trzynastoosobową grupą polskich i rosyjskich komandosów z elitarnych jednostek antyterrorystycznych którzy przechodzą intensywny kurs szkoleniowy w nieznanym terenie, gdzie nie ma dróg i ludzi. Jest tylko zabójczy upał, oślepiające słońce i bezkresny ocean piasku.

JACEK PAŁKIEWICZ
Zdjęcia IGOR MICHAŁEW



Na pustyni nie ma żadnego punktu odniesienia.

Komandosi na Saharze

Jacek Pańkiewicz kierował treningiem na pustyni



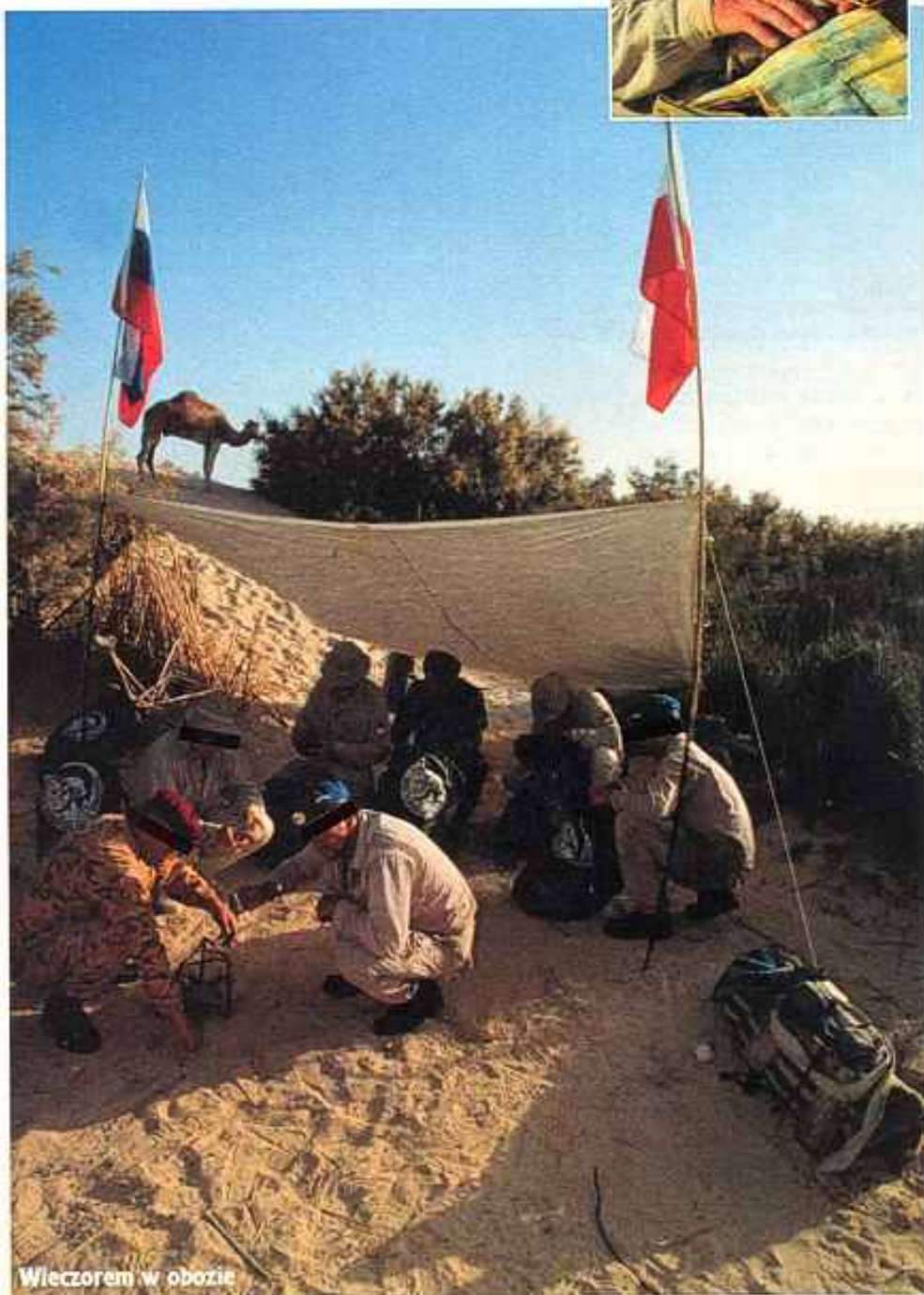
Jeszcze przed wyjazdem z Polski niektórzy uczestnicy kursu na Saharze, komandosi z jednostek antyterrorystycznych, pytali mnie na czym polegać będzie tak zwany „marsz prawdy”. I oto mają odpowiedź. Zwykle karawana wyruszała w drogę wczesnym rankiem, ale dziś, nieoczekiwanie, nastąpiło opóźnienie. Wyruszyliśmy dopiero o dziewiątej, gdy skwar lał się już z nieba. Zapowiedziałem, że będziemy przemieszczać się wbrew wszelkim zasadom przetrwania na pustyni. Kiedy pomiędzy jedenastą a szesnastą słupek rtęci przekracza 60 stopni Celsjusza i życie na pustyni całkowicie zamiera, nas czeka forsowne marszerowanie. Test ten wymagać będzie od każdego dużej wytrzymałości i jeszcze większej determinacji.

Może się zdarzyć, że któregoś dnia rosyjski samolot z polskimi pasażerami zostanie opanowany przez porwaczy i wyląduje na jakiejś pustyni. Operacja odbicia zakładników powierzona będzie wtedy właśnie tym ludziom, którzy nauczyli się już pewnie poruszać w takim terenie, znają klimat, zwyczaje miejscowej ludności, a także potrafią precyzyjnie działać w warunkach ekstremalnych.

Zabójcza spiekota

Idziemy zapadając się po kostki w sypkim i rozpalonym piasku. Nieustannie zygżakiem, wyszukując łatwiejszego przejścia pomiędzy stromymi wydhami. Wokół nas piekło z jego bezlitosną, zabójczą spiekotą. Najbardziej niegościnnie środowisko na Ziemi przytłacza swoim bezmiarem i przerażającą pustką. Brak jakiegokolwiek punktu odniesienia wzmacnia uczucie bezsilności i wewnętrznej udręki.

Każdy z nas ma w manierce dwa litry wody, które muszą wystarczyć do wieczora



Wieczorem w obozie



W szkoleniu uczestniczyli komandosi UOP, policji i Gromu, Rosję reprezentowali antyterrorysty z MSW i MON

ra. Z każdą godziną marsz wydłuża się w nieskończoność, narasta zmęczenie, gardło i usta są wyschnięte, język staje kółkiem. Z pewnością każdy stracił z organizmu przynajmniej półtora litra płynów. Fizjologowie mówią, że w takiej sytuacji wytrzymałość człowieka zmniejsza się o jedną czwartą. Jeszcze większa utrata wody doprowadziłaby do odwodnienia tak drastycznego, że nie trzeba byłoby się już więcej martwić o przetrwanie.

Krótko po szesnastej docieramy do palm daktylowych, wśród których tryska zbawienna woda, istna rozkosz, której nigdy nie zaznają ludzie żyjący w mieście. Towarzysząca nam dwójka Beduinów z niedowierzaniem kiwa głowami. Nie mogą się nadziwić, że człowiek z innego kręgu cywilizacji nie utknął gdzieś wśród morza piasku. Pokonaliśmy samych siebie i udowodniliśmy, że nasz organizm ma potężne rezerwy energii, które dzięki silnej woli można wyzwolić w każdej trudnej chwili. Tylko w takich sytuacjach człowiek ma okazję poznać lepiej siebie, swoje słabości i mocne punkty.

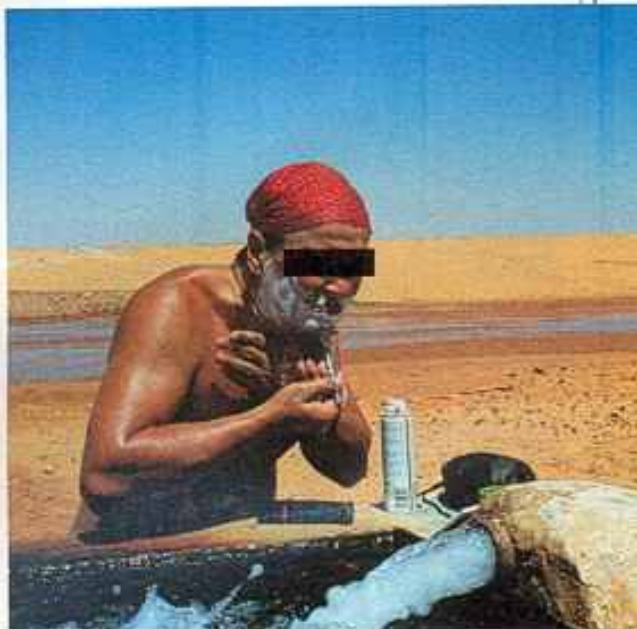
Zespół gwiazd

Atmosfera w zespole jest wzorowa. Nawet wybijające się indywidualności znalazły wspólny język i wyraźnie widoczny jest



Nadchodzi burza piaskowa

Podstawową zasadą przetrwania na pustyni jest okrycie całego ciała i osłonięcie oczu



Poranna toaleta w polowych warunkach

już duch koleżeńskości i solidarności. Na początku nie wszystko było jednak proste. Były chwile, że Polacy ze słynnej jednostki Grom, szczytający się praktyką w Stanach Zjednoczonych, chcieli pokazać swoją większą wartość rosyjskim ko-

legom, jakby nie było zaprawionym w walkach z wszechwładną mafią. Zaś młodym sierżantom z policji nie w smak była wojskowa dyscyplina, zaś jeden ze starszych oficerów miał trochę kłopotów z dopasowaniem się do ram organizacyjnych.

kich superasów, a tym samym rozładowywać – na szczęście rzadkie – spięcia.

Jakże inny jest Sergiej, major, szef instruktorów wyszkolenia jednostki antyterrorystycznej Rus, podległej rosyjskiemu MSW. Silny, o niezłomnym charakterze, wyróżnia się elastycznością

myślenia przy wyborze rozwiązań w krytycznych sytuacjach.



Temperatura w cieniu osiągała 40 stopni Celsjusza

W takich sytuacjach nieoceniony okazał się trzydziestotrzyletni podpułkownik Andriej ze słynnego 45 Pułku Wojsk Powietrzno-Desantowych. Prostoliniorny, bezkompromisowy, zdecydowany na wszystko. Diabelnie niebezpieczny dla nawet najtrudniejszego przeciwnika. Z lekka wyniosły, potrafił zdobyć respekt wszyst-

Jutro rano trzy trzyosobowe grupki ruszą w pościg za karawaną, w której są rzekomi zakładnicy.

Kiedy rozpoczynamy akcję, niebo zasnuwa się szarym welonem, podrywa się wichura, a wraz z nią piasek i przenikający wszędzie pył. Widoczność ogranicza się do 100 metrów i ślady karawany giną już po dziesięciu minutach. Żar zatyka,

**Odpoczynek
po forsownym marszu**



trudno jest oddychać, łatwo zablądzić. Historia zna tragedię pięćdziesięcioletniej armii perskiej zasypanej piaskiem dwa i pół tysiąca lat temu na pustyni egipskiej, podczas inwazji mającej na celu zdobycie świątyni boga Amona.

Pomimo bardzo trudnych warunków atmosferycznych akcja antyterrorystów została przeprowadzona celująco. Zaskoczeni „porywacze” znaleźli się w kotle.

Ostatniego dnia pobytu na Saharze ustalam z Feliksem plan następnego szkolenia. Mój zastępca, major rezerwy, jest instruktorem Specnazu i bardzo przypomina bohatera powieści „Akwarium” Wiktora Suworowa. Otwarta, uczciwa twarz, nietuzinkowa inteligencja. To jemu właśnie zawdzięczam, że przygotowując wyprawę pokonał wszystkie trudności w rosyjskim MSW, MON i Federacji Służby Bezpieczeństwa (byłe KGB). Za kilka miesięcy spotkamy się ponownie, tym razem na Syberii.

JACEK PALKIEWICZ
Zdjęcia IGOR MICHAŁEW



Temperatura w słońcu przekraczała 60 stopni Celsjusza



Na pustyni organizm traci 5-7 litrów wody, którą należy jak najszybciej uzupełnić



Największymi wrogami człowieka na pustyni są słońce, wiatr i pył